

Wpisany przez Zbigniew Dranka
niedziela, 30 listopada 2014 11:14

Nr 46 (776) Rok XV Krosno 14 listopada 1985 r. PL ISSN 0208-743X Cena 15 zł

KULTURA

— Dla wielomilionowej widowni telewizyjnej znów ożył bohaterki Klasa, a pan — za sprawą kolejnej części serialu — żywi się w roli kłosa. Jak pan to przeżywa?

— Jest to miła historia i godna narzecz. Ci, którzy oglądali serial wczoraj, przywykli do mnie i na spokojnie przeżywają losy filmowych bohaterów. Należałbym do ludzi, oglądających serial po raz pierwszy, rozpoznaję mnie na ulicy, reagują, zaczepiają. Są to jednak miłe dowody sympatii. Muszę pana powiedzieć, że może być tylko zadawany że po tylu latach ten serial jest jeszcze oglądany z takim zainteresowaniem.

Sam na sam z Klossiem

— Gdzie poza telewizją można pana zobaczyć?

— Pracuję w Teatrze Narodowym w Warszawie. Jednak teraz, po zakończeniu sezonu w Teatrze Dramatycznym tylko 12 dni w miesiącu. W związku z tym nasz repertuar jest ograniczony.

— W jakim spektaklu gra pan obecnie?

— W tej chwili gram tylko w „Geminusz siaraczku” Marii Dąbrowskiej.

— Jak już mówimy o teatrze, to musimy zapytać o rolę, o której pan marzy?

— Oczywiście, jest wiele pięknych ról, które mógłbym zagrać, ale nie ma takiej o której — jak to się mówi — marzę. Nie jestem pokrzywdzony przez los w tym zakresie i może dlatego nie mam specjalnych cięgot.

— Rozmawiając, kręcił pan różne postacie. Przypomina mi się właśnie kłosienna rola w „Paskwieniu śląskim”?

— O tak! Stare dzieje. Co tam jeszcze? „Cm”, „Kciur diabła” — dla przykładu. Ale było tych ról dość dużo.

— Co, pana zdaniem, w tych trudnych czasach nebilizuje artystę — aktor?

— Proszę pana, to co powinno nebilizować wszystkich ludzi pracy — to znaczy uczciwy i rzetelny stosunek do tego, co się wykonuje. To powinno być dowodem każdego człowieka, każdego Polaka w tej chwili. Podkreślam

Czy pan także jest zaangażowany na tym etapie?

— Na razie mam „zaliczonych” 19 festiwali. Rozmawiając, trwają już przygotowania do XX — jubileuszowego. Potencjał nie jestem dotychczas związany z organizatorami tej imprezy, może jedynie spodziewać się zaproszenia, z którego, oczywiście, skorzystam.

— Jakby pan nie lubił piosenki żołnierskiej, to nie czuły się pan tam sówkami.

— Ma pan rację. Mam w swoim dorobku aktorskim sporo ról wojskowych, miał sympatię do murdara i żołnierskiej piosenki.

— Wiedziałem, jak lubiłował pan „Legii” w mecie z „Videstonem”. Jest pan kibicem wioślarski?

— Nie. Mieszkałem wprawdzie w Warszawie, ale jestem łodzianinem, więc kibicuję klubom z tego miasta. Mece, o którym pan wspominał, oglądałem ze względu na to, że jedyna polska drużyna grała w drugiej rundzie turnieju o puchar UEFA. Cieszę się ze zwycięstwa.

— Gdyby tak podsumował pana dorobek artystyczny, to co musiałby być tym sukcesem artystycznym numer jeden?

— Proszę pana, ja nie tracę nadziei, że ten wielki sukces jest jeszcze przedo mną.

— Życzę zatem wielu przeżytych artystycznych, w tym jednego niezapomnianego!

Wiedziałem, jak lubiłował pan „Legii” w mecie z „Videstonem”. Jest pan kibicem wioślarski?

— Nie. Mieszkałem wprawdzie w Warszawie, ale jestem łodzianinem, więc kibicuję klubom z tego miasta. Mece, o którym pan wspominał, oglądałem ze względu na to, że jedyna polska drużyna grała w drugiej rundzie turnieju o puchar UEFA. Cieszę się ze zwycięstwa.

— Gdyby tak podsumował pana dorobek artystyczny, to co musiałby być tym sukcesem artystycznym numer jeden?

— Proszę pana, ja nie tracę nadziei, że ten wielki sukces jest jeszcze przedo mną.

— Życzę zatem wielu przeżytych artystycznych, w tym jednego niezapomnianego!



*Serdce podrozwinięte
Ciepłotom „Podkarpacia”
do robawem ne elcici -
- J. Kłosa*

Polaka, bo żyjemy w czasach dość trudnych dla nas wszystkich i stąd taka postawa.

— Ma pan tysiące wielbicieli. Ci są ciekawi życia prywatnego Kłosa-Mikulskiego.

— Dużo pracuję. Poza teatrem — także na estradzie, w filmie i TV. W domu jestem gościem, co nie sprzyja bogatemu życiu pozazawodowemu.

— Jest pan na dobre i złe związane z Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kieleżcu. Właśnie trwał przygotowania do przyszłorocznej imprezy.

— Dziękiuję!

— Ma pan sposobność przekazać coś naszym czytelnikom — pana entuzjazm.

— Wszystkim, którzy mnie lubią i choć mnie odlatują, przekazuję, na pana pośrednictwem, serdeczne pozdrowienia!

— Proszę to własnoręcznie napisać, a my wydrukujemy!

Normawiał:
Zbigniew DRANKA
Fot. Wacław TUREK

PODKARPACIE ?